Cena 1[illegible] groszy

Redakcja ... Administracja: tel. ... ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 3.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" ... Od dnia 1 stycznia ... prenumerata ... z przesyłką pocztową wynosi zł. ... miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIII Nr. 290

Łódź niedziela 17 października 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam.; w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.30 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 35 zł. ... ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie str. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr 600.380
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Wczorajsze uroczystości.

Złota buława na miedzianej trumnie.

Marszałek Śmigły Rydz na uroczystościach w Czarncy i Kielcach.

CZARNCA, 17.10. — Na dalszy ciąg uroczystości w Czarncy przybył Marszałek Polski Śmigły - Rydz. Marszałek Śmigły Rydz przejechał przez wieś, zatrzymując się następnie przed bramą triumfalną około kościoła, u której wrót powitał Marszałka imieniem komitetu organizacyjnego p. Karski oraz przedstawiciele duchowieństwa powiatu włoszczowskiego z ks. kan. Błasikiem.

W oczekiwaniu na przyjazd Marszałka kościół w Czarncy wypełnił się po brzegi tłumem wiernych. W środkowej nawie ustawiono katafalk w kształcie stylizowanych białych orłów, na którym spoczywała miedziana trumna, ze śmiertelnymi szczątkami hetmana Czarnieckiego Od stropu świątyni nad katafalkiem zwieszał się wielki baldachim wykonany z flag narodowych. Trumna hetmana Czarnieckiego była pokryta flagą Rzeczypospolitej na wieku trumny położono na krzyż złotą buławę. Katafalk tonął w powodzi żywych kwiatów i wieńców, z których kilka złożyły delegacje pułków. Przy trumnie wartę honorową zaciągnęło wojsko. Na trumnie widnieją woskowe pieczęcie.

ZAPALENIE ZNICZA.

O godz. 8 rano przybywa do kościoła sztafeta z Częstochowy, zorganizowana przez Towarzystwo Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia". Sztafeta, biegnąc przez całą noc z Częstochowy do Czarncy przyniosła ogień zapalony przez OO. Paulinów przed cudownym obrazem NMB. Częstochowskiej.

Prezes towarzystwa „Pochodnia" inż. Głuszczak zapalił od ognia sztafety znicz, który będzie się tlił po wieczne czasy u stóp sarkofagu Czarnieckiego. Znicz pali się w pięknym kagan ku, wykutym przez robotników huty Ludwików w Kielcach.

Po Mszy św. celebrowanej przez ks. biskupów Sonika i Gawlinę, ks. biskup Sonik wygłosił podniosłe kazanie, sławiąc hetmana Czarnieckiego jako obrońcę wiary i ojczyzny. Następnie ks. biskup Gawlina odprawił egzekwie żałobne, zakończone wspólnym odmówieniem modlitwy „za spokój duszy Hetmana Czarnieckiego, Marszałka Piłsudskiego i innych poległych wodzów Polski".

Następuje podniosły moment umieszczenia trumny w grobowcu. W kościele rozlega się chóralny śpiew „Boże coś Polskę", który podchwytują tłumy, stojące przed świątynią. 6 dowódców pułków bierze trumnę na ramiona i składa ją do sarkofagu. Zgromadzone przed kościołem oddziały wojska prezentują broń, sztandary pochylają się ,rozlegają się salwy honorowe piechoty. Nad Czarncą ukazuje się klucz samolotów wojskowych.

Po zakończeniu obrzędu p. Marszałek Śmigły - Rydz wyszedł z świątyni, żegnany owacyjnie przez ludność, która wznosiła na jego cześć nie milknące okrzyki. Po krótkim wypoczynku, p. Marszałek odjechał samochodem do Kielc.

O godz. 11.30. gdy Marszałek Śmigły Rydz wjechał na historyczną trasę, którą w roku 1914 Legiony Piłsudskiego wkroczyły do Kielc, odezwały się dzwony w kościołach i rozległ się jednocześnie gwizd syren fabrycznych, a nad miastem ukazał się klucz samolotów. Na rogu Alei Legionów przy wjeździe do miasta powitał Marszałka prezydent miasta Artwiński w otoczeniu ławników, po czym ulicą ks. biskupa Bandurskiego Marszałek odjechał na Plac Wolności.

WRĘCZENIE SZTANDARU.

Marszałek Śmigły - Rydz przyjmuje raport od dowódcy zgromadzonych oddziałów, po czym przechodzi przed frontem wojska. Po dokonaniu przeglądu Marszałek Śmigły - Rydz udał się na trybunę, gdzie na stole złożono piękny sztandar, który za chwilę ma być wręczony miejscowemu pułkowi artylerii konnej. Sztandar ten został ufundowany przez społeczeństwo m. Kielc Następuje uroczysty moment, gdy ks. biskup polowy Gawlina dokonuje poświęcenia sztandaru. Po poświęceniu sztandaru odbyła się uroczystość wbijania gwoździ w jego drzewce. Pierwszy gwóźdź wbija ks. biskup Gawlina, następne Marszałek Śmigły - Rydz imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej oraz własnym.

Prezydent Artwiński złożył sztandar w ręce Naczelnego Wodza. Marszałek Śmigły - Rydz, przekazując sztandar pułkowi na ręce płk. Bigo, powiedział:

„Wręczając panu sztandar, przeznaczony dla pułku, życzę pułkowi, aby ten sztandar prowadził go zawsze drogą obowiązku i honoru żołnierskiego, drogą, wiodącą do żołnierskiej sławy".

Przy dźwiękach hymnu narodowego płk. Bigo oddaje sztandar chorążym pułku, po czym następuje uroczysta chwila przysięgi pułku na sztandar.

Straty wojsk rządowych podczas ofensywy asturyjskiej

wynoszą 11 tysięcy w zabitych i jeńcach.

PARYŻ, 17.10 Korespondent Havasa donosi z frontu asturyjskiego: wojska powstańcze wznowiły wczoraj rano swe działania na zachód od Arriondas, gdzie zdobyły miejscowość Puerto Sueve, położoną na zachód od Cofino oraz wieś Soto La Duena, na drodze do Oviedo. Kolumna posuwająca się drogą z Arriondas do Colunga zdobyła las, znajdujący się w pobliżu miejscowości Bodes, o 5 km. na północny wschód od Cofino.

W ciągu 40 dni trwania ofensywy na froncie asturyjskim sanitarne oddziały powstańcze pochowały 2350 poległych żołnierzy rządowych. W tym samym okresie czasu wzięto do niewoli na polu bitwy 1490 milicjantów, podczas gdy 4220 przeszło linie powstańcze, podając się z bronią w ręku, a 3060 bez broni. Jak się okazuje straty poniesione przez wojska rządowe podczas ofensywy asturyjskiej wynoszą około 11 tysięcy w zabitych i jeńcach, nie licząc rannych.

Chińczycy przecięli połączenie

wojsk japońskich z tyłami na linii Pekin-Hankou.

TOKIO, 17.10. — Według komunikatu japońskiej kwatery głównej wojska japońskie operujące wzdłuż kolei Pekin — Hankau znajdują się obecnie w odległości 70 km. od granicy prowincji Hopei i Honan. Jedna z kolumn japońskich zajęła miejscowość Szunteku odległą od 390 km na zachód od Pekinu. Wojska chińskie wycofują się z prowincji Hopei. Prawdopodobnie pragną one osiągnąć Czang - Tefu, jedno z większych miast w prowincji Honan.

ODWROT NA DRUGĄ LINIĘ.

SZANGHAJ, 17.10. — Według wiadomości, pochodzących ze źródeł chińskich, wojska należące do 8-ej armii chińskiej, posuwając się po zajęciu miejscowości Lai-Yuan w prowincji Hopei w kierunku południowo - zachodnim, przecięły połączenia wojsk japońskich z tyłami na linii kolejowej Pekin Hankou. Z tych samych źródeł potwierdzają wiadomość japońską o zajęciu przez Japończyków miejscowości Ping - Yuan i Szantung na linii kolejowej Tientsin — Pukeu. Wojska chińskie cofnęły się na tym odcinku na drugą linię obronną, położoną o 3 km na południe od Ping-Yuanu.

NAJDŁUŻSZA SESJA krakowskiego sądu przysięgłych.

KRAKÓW, dn. 17. 10. — W najbliższych dniach rozpoczyna się w Krakowie sesja krakowskiego sądu przysięgłych. Będzie to jedna z najdłuższych sesyj sądowych, gdyż potrwa aż do stycznia. Na wokandzie znajduje się szereg procesów, między innymi sprawa Doboszyńskiego.

Pierwszy dzień

zjazdu lekarskiego w Poznaniu

POZNAŃ, 17.10. — W dniu wczorajszym rozpoczął się 2-dniowy zjazd Związku Lekarzy Państwa Polskiego oraz młodych lekarzy.

Z tej okazji odbyło się w Collegium Medicum otwarcie wystawy środków farmaceutycznych i przyrządów lekarskich.

O godz. 14-ej rozpoczęły się w sali Śniadeckich obrady konferencji młodych lekarzy. Wieczorem uczestnicy zjazdu wzięli udział w galowym przedstawieniu „Strasznego Dworu" w Teatrze Wielkim, urządzonym z okazji pobytu w Poznaniu uczestników kursu wiedzy o Polsce, urządzonego przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy po czym nastąpiło zebranie towarzyskie.

Hieny pożarły 14-oro dzieci Plaga wiosek w Indiach

ALLAHABAD 17,10. — W całych Indiach w ostatnich czasach hieny, które rozmnożyły się w niebywały sposób stały się plagą wiosek i odosobnionych osiedli.

Zdarzały się wypadki, iż rozzuchwalone drapieżniki porywały dzieci z rąk matek.

Najgorzej pod tym względem przedstawiają się stosunki w Allahabadzie, gdzie w ciągu tygodnia hieny porwały i pożarły 14 dzieci.

Oszustwa łódzkiej pary w różnych miastach Polski.

WARSZAWA, 17.10 — Warszawski Urząd Śledczy aresztował bandę oszustów w osobach Stanisława Zielińskiego zamieszkałego w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 25, jego przyjaciółkę Marię Kłobikowską również z Łodzi (Gdańska 12) oraz Luzera Szafrana z Falenicy.

Zieliński ze swą przyjaciółką grasowali dłuższy czas w Gdyni zawiązując również biura przemysłowe, do których wciągał ludzi wspólników z pieniędzmi i puszczał w obieg fałszywe weksle.

W Łodzi Zieliński założył w swoim czasie biuro kanalizacyjne i puścił w obieg weksle z fałszywymi podpisami na kilkanaście tysięcy złotych. Po Łodzi przeniósł się do Katowic. Ostatnio Zieliński przybył z Kłobikowską do Warszawy, gdzie przedstawiali się bądź jako właściciele majątku ziemskiego, bądź jako bankowcy.

Na terenie Warszawy Zieliński dobrał sobie do spółki Szafrana, który dyskontował fałszywe weksle, zakupując wyroby manufakturowe dla dalszej gotówkowej odsprzedaży.

U aresztowanych znaleziono pieczątki, większą ilość blankietów wekslowych, wzory podpisów różnych przemysłowców itp.

Oszuści zdołali w Warszawie naciągnąć ludzi na przeszło 50 tys. złotych.

UDAREMNIONY NAPAD

na wieś Wyrzonki Kościelne.

WARSZAWA, 17.10. — W dniu 16 b. m. na terenie pow. wysokomazowieckiego nieznana bliżej grupa ludzi zamierzała dokonać napadu na wieś Wyrzonki Kościelne. Miejscowe organa policji państwowej wpadłszy na trop bandy zamiar udaremniły, urządzając w nocy z 15 na 16 bm. obławę, w wyniku której zdołano ująć trzech uczestników napadu. Na widok policji reszta wykorzystawszy porę nocną i ostrzeliwując się uciekła. Pościg za resztą napastników trwa. Zostało zarządzone energiczne dochodzenie przy udziale władz bezpieczeństwa i policji.

Dochody skarbu państwa wzrosły o 77,7 miln. zł

WARSZAWA, 17.10. — Dochody skarbu państwa w pierwszym półroczu budżetowym 1937-38 (kwiecień — wrzesień) wzrosły w porównaniu z analogicznym okresem poprzednim o 77,8 milionów zł. i wynosiły 1,122,4 tys. zł. W tym samym czasie wydatki budżetu państwowego wyniosły 1.120,1 tys. zł. co w stosunku do pierwszego półrocza 1936-37 stanowi wzrost o 74,6 miln. zł. Osiągnięte wpływy stanowiły 49,7 procent preliminarza budżetowego na cały rok, wydatki zaś 49,6 procent.

Jeden policjant rozbroił trzech bandytów.

KRAKÓW, 17.10 — Nocy ubiegłej w Wieliczce patrolujący policjant dostrzegł w hurtowni tytoniowej światło. Dobrawszy sobie do pomocy dozorcę, policjant wszedł do hurtowni i zastał 3-ch operujących przy kasie rabusiów. Kasa, zawierająca 10 tys. złotych była już rozpruta. Policjant wezwał złodziei do poddania się. Ci sądząc, że cały dom jest otoczony przez policję, złożyli posiadane rewolwery i oddali się w ręce jedynego policjanta.

Weterani odchodzą.., Zgon powstańca 1863 r.

CZĘSTOCHOWA, 17.10. — W Kamińsku zmarł w 94 roku życia jeden z ostatnich weteranów powstania 1863 r. ś. p. Jan Szubert, długoletni więzień Syberii, b. zawiadowca stacji kolejowej Aleksandrowo Kujawskie. Pogrzeb zmarłego weterana odbędzie się w poniedziałek 18 bm. w Częstochowie.

Strajk w przemyśle jedwabniczym trwa w dalszym ciągu

ŁÓDŹ, dn. 17.10. — Strajk w przemyśle jedwabniczym trwa w dalszym ciągu. Sytuacja w ciągu dnia wczorajszego nie uległa zmianie.

Również nie uległa zmianie sytuacja strajkowa w fabrykach tasiemek i sznurowadeł. W fabrykach tych strajkuje około 3 tys. robotników.

Uroczysta promocja Prezydenta R.P. na doktora h.c.

Święto Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

WARSZAWA, 17.10. — W dniu wczorajszym Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego obchodziła uroczyście święto 30-lecia swego istnienia.

Uroczystości rozpoczęło nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła w Koszykach, które odprawił ks. biskup dr. A Szlagowski. Na nabożeństwie był obecny senat S. G. G. W. oraz niezwykle liczni byli i obecni wychowawcy szkoły.

Po nabożeństwie odbyło się złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była wielka akademia jubileuszowa, połączona z uroczystym aktem promocji Prezydenta Rzplitej Prof. I. Mościckiego na doktora nauk rolniczych h. c.

Prezydenta Rzplitej, niedysponowanego, reprezentował na akademii min. WR. i OP. prof. W. Świętosławski.

Olbrzymia sala Domu Katolickiego przy ul. Nowogrodzkiej zapełniła się do ostatniego miejsca.

W chwili przybycia min. WR. i OP. reprezentującego Prezydenta Rzplitej, chór akademicki wykonał hymn narodowy.

Uroczystość zagaił rektor SGGW. prof. Jan Mikiaszewski, witając przybyłych dostojników państwowych, po czym w dłuższym przemówieniu przedstawił dzieje powstania i rozwoju tej zasłużonej placówki.

Następnie przystąpił rektor do aktu promocji Prezydenta Rzplitej prof. I. Mościckiego na doktora h. c.

Rektor powiedział między innymi:

„Żmudną owocną i pełną zasług pracą prof. dr Ignacy Mościcki wzbogacił naukę w liczne, nowe zdobycze, wyjaśnił istotę i przyczyny całego szeregu ważnych zjawisk, podał własne metody technologiczne otrzymywania i badania nowych związków, oparte o rodzime surowce ku pożytkowi rolnictwa, techniki i przemysłu w Polsce. Jest on wytrwałym, ścisłym i pomysłowym badaczem.

Chorzów, Mościce i Chemiczny Instytut Badawczy, będące dziełem jego ducha i owocem jego usiłowań i trudów, mogą i muszą być niewątpliwie przedmiotem dumy każdego Polaka.

W uznaniu tej wielostronnej i obfitej w owoce pracy naukowej, badawczej, wynalazczej i obywatelskiej, a jednocześnie pragnąc utrwalić tak zaszczytne dla nas węzły, łączące uczelnię naszą z Jego Dostojną Osobą, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, składa mu w darze to, co ma i ceni najwyżej, nadając mu najwyższą godność naukową. Następnie przemówienie wygłosił dziekan wydziału rolniczego prof. Staniszkis.

Po uroczystym akcie promocji Prezydenta Rzplitej odbyło się promowanie na doktorów h. c. czterech zasłużonych uczonych, a mianowicie prof. U. J. K. Franciszka Bujaka, prof. Politechniki Lwowskiej Karola Malsburga, prof Uniw. Poznańskiego Józefa Paczoskiego i prof. U. S. B. Józefa Trzebińskiego.

Pojutrze konferencja kierowników szkół powszechnych

ŁÓDŹ, dn. 17.10. — We wtorek dn. 19 bm. odbędzie się w Łodzi konferencja kierowników szkół powszechnych.

Konferencja ta odbędzie się w szkole powszechnej im. Królowej Jadwigi (Cegielniana 26). Tematem obrad będą sprawy związane z organizacją i pracami w szkolnictwie na rok 1937-38.

Konkurs na stypendium dla niezamożnego ucznia wyznania chrześcijańskiego.

WARSZAWA, 17.10. — Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza konkurs na jedno stypendium im. Joanny Neubauer w kwocie 304 zł. na rok szkolny 1937-38 dla ucznia gimnazjum lub odpowiedniego zakładu naukowego.

Ubiegać się o to stypendium mogą niezamożni uczniowie dobrej konduity, celujący w naukach wyznania chrześcijańskiego.

Podania należy składać do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Warszawa, Al. Szucha 25), w terminie do dnia 5 stycznia 1938r.

Rezerwiści 15-go Koła w nowym lokalu.

ŁÓDŹ, dnia 17 października. —

Wczoraj odbyła się uroczystość otwarcia nowego lokalu XV Koła Związku Rezerwistów przy ul. Srebrzyńskiej 10.

Lokal został pięknie rozbudowany, urządzono w nim nową wielką świetlicę, bibliotekę, czytelnię i pokoje zarządu. Jest to obecnie jeden z najładniejszych lokali Z. R. w Łodzi.

Uroczystość otwarcia rozbudowanego lokalu zbiegła się z rozpoczęciem nowego roku organizacyjnego 1937-38 i rozdaniem nagród mistrzom strzeleckim XV Koła.

Uroczystość otworzył okolicznościowym przemówieniem prezes XV-go Koła p. Kołacz, witając przybyłych przedstawicieli Zarządu i Komendy Okręgowej ZR, członków Koła oraz gości.

Przemawiali następnie dyr. J. Wolczyński, jako protektor Koła z ramienia dyrekcji zakładów Sp. Akc. I. K. Poznański, prezes Okręgu ZR dyr. Dobosz, k-dt Okręgu mjr. Sokolski, i w imieniu Zarządu Grodzkiego ZR p. Pawlik.

Po części oficjalnej odbyła się wspólna fotografia uczestników uroczystości, a następnie wieczór towarzyski, urozmaicony następnie wieczór towarzyski, urozmaicony artystycznymi atrakcjami.

Małpa usiłowała zagryźć chłopca. Zemsta po 2 tygodniowej nieobecności

BOMBAJ, 17.10. — W Dehra Dun wydarzył się niezwykły wypadek zemsty małpy, którą 12-letni chłopiec wybił za to, iż porwała mu z talerza jedzenie.

Małpa ta, należąca do gatunku dosyć pospolitych i łatwo oswajających się po karze, jaka ją spotkała, znikła z domu i nie pokazywała się przez dwa tygodnie.

Zjawiła się zupełnie nieoczekiwanie, skacząc przez otwarte okno na szyję chłopca, który ją ukarał. Niewielka małpka rzuciła się na chłopca z taką wściekłością, że po chwili już leżał na ziemi oślepiony z odgryzionym nosem i oberwanym uchem.

Ojciec chłopca, który nadbiegł na jego krzyk, przybył w chwili, gdy mściwe, a rozwścieczone stworzenie wpiło się w szyję chłopca, którego niechybnie zagryzłoby na śmierć, gdyby nie zostało zastrzelone z rewolweru przez służącego Hindusa.

Tragiczna śmierć młodego robotnika. KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dn. 17.10. — Na Placu Kościelnym wczoraj w godzinach popołudniowych został przejechany przez auto osobowe 42-letni Jan Winkler, robotnik zamieszkały przy ul. Felińskiego 11.

Do przejechanego Felińskiego wezwano lekarza pogotowia PCK, który stwierdził ciężką ranę tłuczoną czaszki oraz ranę uda i przewiózł ofiarę wypadku w stanie nieprzytomnym do szpitala Ubezpieczalni. Winkler najpewniej uległ złamaniu podstawy czaszki. Stan jego jest bardzo groźny.

— Na posesji nr. 91 przy ul. Piotrkowskiej zatrudniony przy remoncie dachu jednopiętrowej oficyny 32-letni Józef Wodziński, zamieszkały przy ul. Rokicińskiej 11. Do ciężko potłuczonego robotnika wezwano karetkę pogotowia i przewieziono go do szpitala w Radogoszczu. Tutaj Wodziński, który uległ ciężkim wewnętrznym obrażeniom, zmarł tego samego dnia.

— U zbiegu ulic Franciszkańskiej i Brzezińskiej doszło do bójki pomiędzy Franciszkiem Mierzwińskim (Stodolniana 6) i Janem Sokolskim (Okrzei 11), którzy zadali sobie nawzajem szereg ran tłuczonych i kłutych. Obu pobitych opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł ich do szpitala.

— Do mieszkania Zofii Buchowskiej przy ul. Ogrodowej 66 dostali się w biały dzień nieznani złodzieje i skradli jej różne rzeczy wartości 600 złotych. Powiadomiona o kradzieży policja wdrożyła dochodzenie.

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) Wczoraj z okazji rocznicy urodzin J. K. M. króla Karola rumuńskiego ks. metropolita Dionizy odprawił w cerkwi na Pradze uroczyste nabożeństwo.

(—) Wczoraj odbyło się posiedzenie podkomitetu nieinterwencji w sprawie wycofania ochotników z Hiszpanii. Pierwszy zabrał głos ambasador francuski Corbin, który między innymi oświadczył, iż ewakuacja ochotników winna być zrealizowana w terminie jaknajkrótszym. Następnie przemawiał lord Plymouth, który oświadczył, iż propozycje francuskie otrzymują całkowite poparcie ze strony rządu brytyjskiego. Z kolei zabrał głos przedstawiciel Włoch amb. Grandi, którego argumenty popierali przedstawiciel Niemiec i Portugalii. Następne posiedzenie w przyszły wtorek o godz. 16-ej.

(—) Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski przyjął w dn. 16 bm. podsekretarza stanu w Min. Skarbu Ferdynanda Świtalskiego, a następnie delegację ludności z gminy Bąków pow. łowickiego, która zaprosiła premiera na poświęcenie domu kasy gminnej we wsi Zduny w dn. 19 bm.

JUTRO ORZECZENIA w sprawach pracowników tramwai i rzeźni.

ŁÓDŹ, dn. 17 października. — Dziś w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja arbitrażowa w sprawie zatargu na terenie Rzeźni Nr. 1.

Arbiter, inspektor ministerialny p. Zb. Wróblewski wysłuchał opinij obu stron i zapowiedział wydanie orzeczenia w poniedziałek.

Należy nadmienić, że również w poniedziałek wydane zostanie orzeczenie odnośne zatargu w tramwajach miejskich.

Obława w spelunkach i melinach złodziejskich.

ŁÓDŹ, dn. 17.10. — Nocy ubiegłej władze policyjne dokonały obławy w spelunkach i melinach złodziejskich. Przeszukano szereg podejrzanych lokali i mieszkań na Bałutach, ul. Limanowskiego i Śródmiejskiej oraz w innych dzielnicach.

Obława dała dość obfity plon w postaci aresztowania około 20 podejrzanych osób ze świata przestępczego.

Zatrzymanych umieszczono w areszcie śledczym.

Trzeci wiceprezydent m. Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 17 października. —

Minister Spraw Wewnętrznych podpisał nominację p. Romana Grochowskiego na trzeciego wiceprezydenta m. Łodzi.

Nowy wiceprezydent jest b. długoletnim naczelnikiem wydziału samorządowego urzędu wojewódzkiego w Łucku, gdzie dał się poznać jako działacz społeczny.

PIM WROZY... Dzisiejsza pogoda.

ŁÓDŹ, dn. 17.10. — Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Po mglistym ranku w ciągu dnia pogoda chmurna z przejaśnieniami, jedynie w dzielnicach południowo - wschodnich jeszcze pogodnie. Na wschodzie Polski nocą przymrozki, dniem temperatura w całym kraju około 12 st. wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

PRZEMÓWIENIE J. E. KS. BISKUPA DR K. TOMCZAKA. z Rozgłośni Polskiego Radia.

JE. ks. biskup dr K. Tomczak sufragan Diecezji Łódzkiej, w związku z „Tygodniem Miłosierdzia”, który na terenie diecezji łódzkiej trwać będzie od 17 do 24 października br. przemówi w dniu 20 października (środa) o godzinie 18 min. 15 z Rozgłośni Polskiego Radia.

Dostojny mówca w swym przemówieniu podkreśli działalność apostolską akcji charytatywnej.

Nowe pole pracy dla kobiet.

Zwalczanie bezrobocia przez szkolenie pracowników w zawodach niewyzyskanych jest jedyną racjonalną drogą podciągnięcia Polski wzwyż.

Takim zawodem, w którym odczuwa się stałe zapotrzebowanie kwalifikowanych pracowników, jest zawód pomocnic lekarskich. Chcąc więc dać pracę szerokim rzeszom kobiecym, otwiera dr med. J. Świtalska w Warszawie w bieżącym roku szkolnym uczelnię zawodową nowego typu.

Nauczanie na *2-letnich Kursach Sanitarnych dla kształcenia pomocniczego presonelu lekarskiego* obejmuje wykłady, ćwiczenia laboratoryjne oraz zajęcia praktyczne w zakładach leczniczych i instytucjach zapobiegawczych.

Ukończenie *Kursów Sanitarnych* daje maximum zadowolenia i zapewnia niezależną przyszłość i samodzielność w pracy zawodowej.

Przy wstąpieniu wymagana jest mała matura lub świadectwo 6 klas gimnazjum d. typu.

Informacje i zapisy: Warszawa, Aleje Ujazdowskie 37, tel. 8.92.7

Zapisy trwają.

NOWA FILIA Firmy Fiedler & Kubiczek.

Znana na gruncie pabianickim I-sza Mech. Pralnia i Farbiarnia Fiedler i Kubiczek otworzyła dla wygody swej łódzkiej klienteli, trzecią z kolei filię, tym razem przy ul. Piotrkowskiej 162, róg Głównej. Obserwując od pewnego czasu ożywioną działalność tej młodej lecz już pożytecznej placówki przemysłowej, nie od rzeczy będzie wspomnieć, że swój stały rozwój i rozmach, zawdzięcza ona odpowiedniej organizacji i nowoczesnym urządzeniom do t. zw. „suchego prania” bielizny, firanek i tp. Należy za tym spodziewać się, że nowa filia Fiedlera i Kubiczka zdobędzie sobie w tej dzielnicy miasta, wśród jej mieszkańców rychło zasłużoną popularność, do czego przyczyni się niewątpliwie: jakość wykonywanych robót, należyta obsługa oraz przystępny cennik.

4000 dziennie książeczek premiowanych P.K.O. V serii

Jest to niespotykany dotąd rekord — ustanowiła go V-ta seria premiowanych książeczek oszczędnościowych P.K.O., których codziennie wydaje Centrala i Oddziały P.K.O. oraz wszystkie Urzędy Pocztowe około 4,000 sztuk.

Nic dziwnego, bo książeczka premiowa jest niezwykle wygodną i korzystną. Posiadacz jej uczestniczy co 3 miesiące w losowaniu premii od 50 do 500 złotych.

Niezależnie od tego wypłaca P.K.O. posiadaczowi książeczki po upływie 9 i pół lat trwania 600 złotych, a więc kwotę wyższą od wpłaconej.

Tak więc 5 zł. miesięcznie pozwala na zebranie poważnej sumy 600 złotych, a ponad to daje możność otrzymania kilkuset - złotowych premii.

Nie zwlekajmy więc z otwarciem książeczki premiowej V-tej serii i pamiętajmy, że wydają je Centrala i Oddziały P.K.O. oraz wszystkie Urzędy Pocztowe.

JUTRO BĘDZIE LEPIEJ...
„Klienci" lombardu wierzą w poprawę.
WYWIAD Z TAKSATOREM.

Łódź, 17 października. — Pożyczanie pieniędzy pod zastaw ruchomości jest odzwierciedleniem materialnego stanu ludności. Chcąc się poinformować dokładnie o obecnej sytuacji na rynku zastawniczym, zwróciliśmy się do jedynego w naszym mieście lombardu przy ulicy Zachodniej 31. Jest to oddział „Warszawskiego Towarzystwa Pożyczkowego pod zastaw ruchomości", istniejący w Łodzi od lat kilkudziesięciu.

Już w bramie domu napotykamy na starozakonnych, którzy, w pogoni za łatwym zarobkiem i spekulacją, nagabują wchodzących do lombardu o zegarek, biżuterię itp. cenne przedmioty.

— Masz pan co do sprzedania, hę?

Z trudem opędzamy się od natrętów. W lombardzie ruch. Ludzie biedni i bogaci. Kobiety w futrach, panowie w melonikach. Biedni ludzie zastawiają tu przeważnie swą garderobę i przedmioty umeblowania swych mieszkań. Tym ludziom chodzi o pożyczkę, tych ludzi, niejednokrotnie pożyczona na frak, kwota wybawia od widma głodu. Ludzie zamożniej wyglądający przynoszą z sobą biżuterię: piękne złote bransolety, naszyjniki, kamienie wątpliwej „wody", kruszec. Tych jest dość dużo. Taksator waży przedmiot, bada wartość, mówi wysokość pożyczki i dyktuje maszynistce:

— Zegarek złoty, męski, kryty, z brylancikiem 80 złotych.

Na twarzy klienta chwilowe zdziwienie.

— Tylko 80 złotych? Ale w obawie, że taksator może zrezygnować z fantu — szybko się godzi.

— Niech będzie 80 złotych. Niedługo będzie lepiej. To jest zdanie charakterystyczne. Najczęściej zdanie to można spotkać w oddziale towarowym lombardu.

W ostatnich czasach lombard „machnął ręką" na przedmioty, pod zastaw których można udzielić mniej, niż 30 złotych pożyczki.

— Nie opłaca się to nam — mówi taksator. Koszt przyjęcia fantu wynosi 96 groszy, a miesięczne odsetki od pożyczki 30-złotowej wynoszą zaledwie 46 groszy, czyli gość musi co najmniej trzy miesiące wpłacać odsetki, aby się nam nasz wkład zwrócił. Dawniej dużo traciliśmy na takich drobnych fantach.

Taksator pracuje tu już 38 lat. W tym długim okresie czasu miał do czynienia zaledwie z pięcioma wypadkami przyjęcia przedmiotów kradzionych.

— Złodzieje są ostrożni — uśmiecha się nasz rozmówca. — Wiedzą, że my tu mamy zastrzeżenia Urzędu Śledczego co do skradzionych rzeczy.

Zapytany o charakter obecnego ruchu zastawowego taksator wyjaśnił:

— Przed wojną były w Łodzi dwa lombardy (drugi na Piotrkowskiej 69), ten jednak pod koniec wojny zlikwidowano z powodu olbrzymich strat, jakie poniosła centrala warszawska (3 i pół miliona złotych). Ale przed wojną był ruch prawdziwy. Widzi pan, dawniej ludzie pożyczali, bo potrzebowali pieniędzy do interesów, mnóstwo się ich otwierało, dziś ludzie pożyczają, aby żyć, spłacić długi, a więc na cele ekonomicznie małowartościowe.

W tej chwili do okienka taksatora podchodzi jakaś poważna dama i kładąc na stole zawiniątko ze złotymi kolczykami, mówi:

— Przychodzę po raz ostatni — jutro będzie lepiej.

Uśmiecha się. I my już wierzymy, że „jutro będzie lepiej".

Wśród pracujących zawodowo kobiet większość stanowią mężatki.

ŁÓDŹ, 17. 10. — Jeszcze kilkanaście lat temu grono feministek zabrało się do wywalczenia wolności uciemiężonej kobiecie, której działa się przez wieki całe „straszliwa krzywda". No i z biegiem czasu kobieta stała się człowiekiem wolnym, który zerwał pęta niewoli domowej i rozpostarł skrzydła do lotu po zwycięstwo.

Przypatrzmy się jednak uważniej tej wyzwolonej kobiecie, która stała się jakaś wiecznie zmartwiona, wiecznie pochmurna i pesymistyczna. Kobieta dzisiejsza stała się człowiekiem, który w walce o byt i o dach nad głową zatraca powoli samą siebie. Kobieta jest wprawdzie dobrym pracownikiem; wykonuje swą pracę zawodową beznagannie, jest uczciwą, punktualną,

marnie płatną,

a jednak żyje w ciągłym strachu przed redukcją.

Coraz częściej bezrob... wnoszą ostre protesty przeciwko zatrudnianiu kobiet w ogóle, a zamężnych w szczególności. W Warszawie większość kobiet pracujących zawodowo stanowią mężatki. Czynniki miarodajne z rządem włącznie miast zabrać się do redukcji zarobków kobiecych, mogłyby lepiej dotrzeć do sedna sprawy, którą jest marne uposażenie pracowników państwowych, komunalnych i przedsiębiorstw prywatnych.

We wszystkich miastach Polski żony urzędników pocztowych, policjantów i nauczycieli zmuszone są do dorabiania na utrzymanie domu i wykształcenie dzieci. A przedsiębiorstwa prywatne, idąc za przykładem z góry, płacą pracownikom umysłowym, pracującym nieraz 10 — 15 lat w jednej firmie po 120 zł. miesięcznie. Trudno w takich warunkach myśleć w ogóle o założeniu własnego domu. Jeśli zaś chodzi o młodych funkcjonariuszy P. P., to nie wolno im żenić się wogóle.

W tym stanie coraz większy będzie procent kobiet zmuszonych do pracy zawodowej kosztem utraty możności prowadzenia gospodarstwa, wychowania dzieci i tworzenia ogniska domowego, na którym podobno państwu tak bardzo zależy.

Kobieta dzisiejsza znalazła się w błędnym kole, do którego wpędziło ją obecne życie gospodarcze kraju.

Nie bez słuszności jest twierdzenie jednej z autorek, że kobieta pracująca zawodowo (z musu) nie może znaleźć czasu na dobre prowadzenie domu i wychowanie przyszłego pokolenia, które spędza czas w domu zupełnie bez opieki matki, gdyż przejrzenie zeszytów i pomoc w nauce jest zaledwie cząstką tych obowiązków, jakie na nią nakłada życie. „Tak bowiem, jak bywa obecnie w wielu domach, t. zn., że kobieta pracuje mniej więcej od ósmej do szóstej (przy tym zrywa się często o szóstej, żeby jeszcze przed wyjściem do biura zrobić coś niecoś w domu), potym przylatuje do domu, bierze się do rachunków ze służbą, wychodzi za sprawunkami, odrabia z dziećmi lekcje, szyje, reperuje, robi konserwy, sprząta itd. — to jest naprawdę często znacznie za dużo jak na siły i zdrowie jednej zwyczajnej kobiety". A przecież chciałoby się też spędzić parę beztroskich chwil, pójść z mężem do kina czy teatru. Niestety czasu na taki odpoczynek jest bardzo mało, a życie kobiety wolnej, mającej możność nawet pracować zawodowo nie jest bynajmniej usłane różami. I gdzież tu mowa o polepszeniu doli kobiety dzisiejszej?

Najzdolniejszy kasjer nie ustrzeże się przed przyjęciem fałszywej monety.
O uchronienie ludności przed niezawinionymi stratami.

ŁÓDŹ, 17.10. — W organie pracowników pocztowych „Poczta" poruszono jedną z dotkliwych bolączek współczesnego życia, mianowicie sprawę kursujących w kraju fałszywych monet. Stały się one utrapieniem ludności, gdyż nie tylko narażają je na straty, co gorsze, na przykrości, połączone z dochodzeniami policyjnymi, a następnie rozprawami sądowymi. Zupełnie niewinni ludzie, którzy przez omyłkę lub przeoczenie, a najczęściej skutkiem tego, że nie mogą fałszywych monet odróżnić od prawdziwych, tak dobrze są one podrobione, dostają się przed kratki sądowe pod hańbiącym zarzutem kolportowania falsyfikatów. I pod tą marką figurują potem w rejestrach sądowych. A że nie jest to bynajmnie łatwo wyznać się na takich fałszowanych monetach, stwierdza właśnie „Poczta" w swoim artykule o kłopotach, jakie mają z tego powodu kasjerzy pocztowi, którzy, choć dobrze obeznani z pieniędzmi bardzo często także nie są w stanie przy pomocy prymitywnych środków rozpoznać fałszywych monet od prawdziwych. „Poczta" uzasadniając potrzebę wprowadzenia specjalnego dodatku kasowego na pokrycie manka, powstałego wskutek przyjęcia fałszywych monet pisze:

„Wyjdźmy z założenia, że kasjerowi urzędu pocztowego nie wolno się mylić. Wyobraźmy sobie, że kasjer jest to maszyna, automat do liczenia pieniędzy, która się nigdy nie psuje i nigdy nie myli. Nie omyli się ilościowo, czy jednak potrafi ustrzec się przed omyłką jakościową? Czy w warunkach obecnych kasjer urzędu może się ustrzec przed przyjęciem monety fałszywej? Na pytanie to musimy kategorycznie odpowiedzieć— nie! Najzdolniejszy kasjer, człowiek maszyna, człowiek automat, nie ustrzeże się przed przyjęciem monety fałszywej".

Przedstawiając następnie prymitywne środki, jakimi operują kasjerzy przy badaniu monet „Poczta" stwierdza, że te środki przy dzisiejszym precyzyjnym fałszowaniu monet okazują się całkowicie bezwartościowe. Monetę fałszywą odróżniamy od autentycznej na podstawie następujących obserwacyj: Wygląd zewnętrzny, ostrość wykonania kanty, brzęk i waga. Przed rokiem jeszcze takie badania wystarczały do wykrycia monety fałszywej, dzisiaj jednak całkowicie zawodzą. Fałszerze tak udoskonalili swoje wyroby, że dzisiaj moneta fałszywa nie różni się od prawdziwej ani wagą, ani wyglądem zewnętrznym, ani wykonaniem, ani brzękiem. Pozostają kanty, lecz i ta obserwacja zawodzi, gdyż biorąc do ręki rolkę monet dziesięciozłotowych, stwierdzimy, że zawsze kilka z nich będzie miało odmienne wykonanie kantów, różniące się między sobą ostrością, głębokością rowków, zakończeniem owalnym i pół owalnym, a pomimo to wszystkie monety, znajdujące się w rolce, będą prawdziwe. Czasem moneta fałszywa 10-złotowa jest cokolwiek mniejsza od prawdziwych i da się ją spostrzec przy włożeniu do rolki z innymi monetami, na ogół jednak monety dziesięciozłotowe fałszowane są tak precyzyjnie, że nie ma możności odróżnienia ich od prawdziwych bez zastosowania środków specjalnych, których żaden kasjer pocztowy nie posiada.

W efekcie takiego stanu rzeczy kasjerzy płacą ze swych uposażeń co miesiąc kilkadziesiąt złotych za stwierdzone wskutek przyjmowania fałszywych monet, niedobory. Rzecz zrozumiała, że sytuacja kasjerów staje się z każdym dniem bardziej rozpaczliwa, bo nie ma środków, któreby go obroniły przed przyjęciem falsyfikatów. To też konkluduje organ pocztowców — „jeśli nie ma środków, pozwalających na wykrywanie monet fałszywych i ochronę kasjerów przed ruiną materialną, to winny się znaleźć fundusze lub inne środki, które pozwolą pokrywać niedobory powstałe z tytułu przyjęcia monet fałszywych".

Trudno słowom tym odmówić racji. Nie można bowiem wymagać od urzędnika, który każdego pierwszego miesiąca głowi się nad kwestią jak wyżywić siebie i rodzinę z pensji, by ten człowiek z pensji swej płacił niedobory kasowe powstałe na skutek przyjęcia monet fałszywych.

Ale trzeba również pomyśleć o uchronieniu ludności przed niezawinionymi stratami i przed jeszcze przykrzejszymi sekwencjami ustawowymi.

NOWOŚĆ DLA SMAKOSZÓW PIWA.

Browar Ostrowski mający swą siedzibę w Ostrowie Wlkp. koło Poznania wyrabia od wielu lat znane ze swej pierwszorzędnej jakości piwa, mogące zadowolnić najwybredniejszych smakoszy. Toteż z zadowoleniem należy powitać fakt założenia Reprezentacji tego browaru w Łodzi przy ulicy Zachodniej 2/6, telefon 136-98.

Browar Ostrowski dzięki zmodernizowanemu urządzeniu i niedoścignionej jakości swego piwa, zdobył już rynki zbytu w wielu większych miastach i należy się spodziewać, że również i placówka łódzka znajdzie poparcie szerokich sfer społeczeństwa.

Do najprzedniejszych gatunków piwa z Browaru Ostrowskiego należą: Kryształ — jasne, Słodowe — ciemne, Koźlak — ciemne dubeltowe Porter — ciemne mocne, które można nabyć w Reprezentacji w Łodzi ul. Zachodnia 2/6 tel. 136-98

Nakarm głodne dzieci składając ofiary na Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży — K. K. O. m. Łodzi konto 490.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Liczba cudzoziemców, przybywających do Warszawy, zmniejsza się z roku na rok. Jest to zjawisko dość ciekawe bo wiem jednocześnie zwiększone są wydatki na propagandę stolicy zagranicą. Gdy na wiosnę r. 1936 w Warszawie bawiło 8.840 cudzoziemców, w tym samym czasie w rb Warszawę odwiedziło tylko 8.096 przybyszów z zagranicy.

* *

Warszawski Klub Jazdy Konnej postanowił udostępnić sport koński wszystkim, ułatwiając amatorom hippiki trening i dostarczając im nade wszystko konie. W każdą niedzielę odbywać się będą wycieczki za miasto. Pierwsza z nich będzie z koszar pułku Szwoleżerów. Chcąc ułatwić członkom możność wyjazdów w teren, — klub dysponując pewną ilością koni (pod siodłami) przydzielać je będzie członkom nie posiadającym koni własnych. Klub dysponuje nadto swoimi torami na terenie Wilanowa. Wolicy i Moczydła i krytą ujeżdżalnię. Młodzież otrzyma od klubu subwencję na naukę konnej jazdy i zorganizowana zostanie w hufce o charakterze przysposobienia wojskowego.

* * *

W osiedlu zbudowanym na Rakowcu z kredytów TOR uruchomiono t. zw. część gospodarczą, składającą się z pralni napół zmechanizowanej i kąpieliska. Ze względu na zakaz prania w mieszkaniach pralnia będzie służyła wszystkim mieszkańcom osiedla za opłatą miesięczną. Kąpielisko jest dostępne dla wszystkich za niewielką opłatą.

* * *

Międzynarodowy salon fotografiki otworzył swe podwoje dla publiczności. Wystawę otworzył wice-minister spraw zagranicznych J. Szembek. Tegoroczny salon jest jubileuszowy, jako 10-ty z kolei w Polsce. Zgromadzono na nim 150 prac fotoamatorów polskich. Ogółem w salonie wystawiono ponad 500 prac, z 26 krajów w tym z Kanady, Japonii, Indyj, Afryki płd. itd. Poziom prac jest wysoki. Oprócz portretów i pejżaży są też studia z natury, obrazki rodzajowe, fotografie turystyczne etc. Słabo jednak obesłany jest dział fotografii kolorowej. W dalszych salonach pomieszczono bogatą wystawę przemysłu fotograficznego.

* * *

Stwierdzono, że liczne piekarnie cukiernicze, położone w śródmieściu, zadymiają całą okolicę, ponieważ nie stosują się do przepisów i posiadają kominy zbyt nisko położone. Władze administracyjne przystępują do kontroli tych piekarń.

Krateczki.

WIECZORNA PIEŚŃ.

Niemuzykalna władza.

Czy rzeczywiście fryzjera nie można oduczyć gadulstwa? Czy brzytew źle goli, jeśli fryzjer jednocześnie nie gada? Czy fryzjer musi gadać?

Te pytania dręczą mnie, ile razy golę się. Nie wiem, czy mam specjalnego pecha do gadatliwych fryzjerów, czy też wszyscy ci ludzie cierpią na chorobę gadulstwa w ostrym stopniu. Może między sobą nigdy nie rozmawiają i głód słów wyładowują na kliencie, nie wiem, faktem jest jednak, że od fryzjera wychodzę zawsze zagadany, z ciężką głową na godzinę co najmniej.

Fryzjer gadający posiada wiele wspólnych cech z gościem kawiarnianym. Interesuje się żywo polityką. Musi omówić z klientem wyczerpująco o czym myślał Hitler podpisując traktat z Belgią, musi obgadać plany Mussoliniego na najbliższą przyszłość, musi wysondować opinię gościa na najulubieńszy temat: wojny na Dalekim Wschodzie.

— Ale te Japońce — he-he-he — prą mocno, co?

— Hm...

— Silne dranie są... pod włos?

— Hm...

— A ja panu powiadam, że Ameryka będzie musiała się jednak... całą twarz kolońską... wtrącić do tego... puder można?

— Można.

— Ja też tak myślę. Przecież Roosevelt nie jest głupi chłop i nie pozwoli Japańcom zawojować całych Chin, nieprawdaż?...

— Pha...

— że jak?

— że nic.

— No właśnie! Ja tak ciągle mówię... a ta Liga Narodów, to tyż wesoła, co?... włoski skropić?

— Nie.

— Tam się walą, jak jasną, a Genewa, panie dzieju, nic! A czy pan szanowny nie uważa, że gdyby tak wszystkie narody zaprotestowały do tej Ligi, żeby się wzięła w kupę i coś zrobiła, to nie pomogłoby?

— Fa!

— że jak?

— Że nic.

— Naturalnie. Nic z tego nie będzie...

Będąc u fryzjera zawsze staram się zdrzemnąć. Szemrzący głos gadającego golibrody usypia do snu, należy tylko od czasu do czasu wydać z siebie jakiś odgłos, aby fryzjer sądził, że coś mu odpowiadam. Takie „hm", „fa" lub „phae" — znakomicie podtrzymuje „rozmowę" i dopóki nie spyta: czy włoski skropić, można spokojnie drzemać.

Możeby władze sanitarne jednak wytłumaczyły fryzjerom, że gość golący chce mieć spokój, że gadanie a zwłaszcza zadawanie pytań klientowi jest torturowaniem człowieka zmęczonego, który idzie do fryzjera po to, aby się ogolić, a nie na wywiad polityczny na tematy, którymi dawno przestał się emocjonować.

Dziwna rzecz, jak bardzo namiętnie fryzjerzy interesują się polityką. Czy widok cudzych bród wpływa na rozwój, na nadmierny rozwój tarczyka politycznego? Czy jakiś gruczoł pod wpływem mydlenia różnych twarzy wytwarza niezdrowe gadulstwo?

Panowie lekarze zechcą tą rzecz zbadać i o wyniku mnie nie zawiadamiać.

WŁADZIO.

Władysław Nukaj, z ulicy Gdańskiej, cierpi nie na gadulstwo, lecz na „śpiewaństwo". Co prawda tylko po pijanemu. Na trzeźwo jest to człowiek całkiem spokojny, nikomu w drogę nie wchodzący, gdy jednak wypije o dziesięć wódek za dużo, zaczyna robić się przykry dla otoczenia.

W dniu 6 sierpnia rb. Władzio wyszedł zalany na ulicę i zaczął śpiewać. Gdy widział, że przechodnie zatykają sobie uszy, zaczął ich zaczepiać i czepiać się, że nie znają się na muzyce, że są fujary, słowem awanturował się. Gdy na polecenie granatowego pana również nie chciał się uspokoić — spisano mu protokół, a następnie Sąd ogłosił wyrok, skazujący Władysława Nukaja na trzy dni aresztu lub 20 zet grzywny.

Jerzy Krzecki.

LICYTACJA BRONI.

W dniu 4 listopada 1937 r. o godz. 10 rano odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim Łódzkim, ul. Ogrodowa Nr. 15, pokój Nr. 31, publiczna licytacja skonfiskowanej broni myśliwskiej i krótkiej broni palnej.

Do przetargu dopuszczone będą osoby, posiadające pozwolenie na kupno broni oraz firmy, posiadające pozwolenie na handel bronią.

Broń mogą zainteresowani oglądać w Urzędzie Wojewódzkim w dniu licytacji od godz. 8 do 10-ej rano.

Dziś ostatnia niedziela przed ciągnieniem pierwszej klasy czterdziestej loterii klasowej. Nie zapomnij więc, że jutro najwyższy czas nabyć los.

RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA, 17 PAŹDZIERNIKA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno"
8.05 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi: 1. Gazetka rolnicza, 2. Muzyka z płyt, 3. Co słychać wśród rolników? — gawęda (z Poznania)
9.00 Muzyka z płyt
9.50 Regionalna transmisja z Wejherowa: „Kaszubi dla armii" (przez Toruń): a) Reportaż wstępny, b) Nabożeństwo, c) Wręczenie sztandaru i broni Batalionowi Morskiemu w Wejherowie, b) Jak pracuje wieś kaszubska?
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej z udziałem Artura Balsama — fortepian (z Łodzi)
13.00 Przegląd kulturalny
13.10 „Salon i ulica" — fragment satyryczny (recytacja prozy Józefa Dzierżkowskiego) — ze Lwowa
13.30 Muzyka obiadowa — w wykonaniu wileńskiej orkiestry — z Wilna oraz Zofia Terne i Andrzej Bogucki (piosenki z Warszawy)
15.15 Audycja dla wsi: 1. Przegląd rynków produktów rolnych, 2. „Wykopki" — audycja z Torunia, 3. Głębokie orki i pogłębianie — pogadanka
15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
16.05 Rozstrzygnięcie wielkiego konkursu letniego Polskiego Radia
16.25 Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego
17.10 „Anielcia i życie" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej
17.25—17.30 Przerwa
17.30 Audycja w 88-mą rocznicę zgonu Fryderyka Chopina: a) Transmisja z Żelazowej Woli (popularne piosenki mazowieckie w wykonaniu zespołu ludowego, b) Transmisja z Muzeum Narodowego w Warszawie (na fortepianie Fryderyka Chopina gra Henryk Sztompka), c) „Byłem u ciebie w te dni Fryderyku" — z tekstem Cypriana Norwida (z Krakowa)
18.30 Koncert solistów
19.25 Chwila biura studiów
19.35 Pierwsza audycja z cyklu: „Słynni wirtuozi" (płyty)
20.35 Program na jutro
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni
21.15 „Hanusia z Pohulanki" — sielanka (ze Lwowa)
22.00 Arie z polskich oper w wykonaniu Ireny Cywińskiej
22.30 Sonata wiolonczelowa
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

8.30 Muzyka poranna z płyt
8.55 Program na dziś
9.00 Muzyka z płyt
13.00 Felieton pt. „Teatr przy fabryce"
15.45 Audycja dla dzieci: a) Rozmowa z dziećmi, b) Muzyka z płyt
19.35 Poradnik sportowy dla robotników
19.50 Podwieczorek przy mikrofonie — audycja zorganizowana przez Koło Przyjaciół Harcerzy (transmisja z „Tivoli" w Łodzi)
20.35 Wiadomości sportowe lokalne
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

PONIEDZIAŁEK, 18 PAŹDZIERNIKA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.20 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Od warsztatu do warsztatu: Co mówi blacharz o swoim zawodzie?
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa: 1. Muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry wojskowej — z Wilna, 2. Dziennik południowy, 3. Pogadanka aktualna, 4. Muzyka orkiestry wojskowej — z Wilna
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.15 Z pieśnią po kraju
16.15 Orkiestra rozrywkowa — z Łodzi
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Galileusz i Newton — odczyt (z Krakowa)
17.15 Koncert solistów — z Poznania
17.50 Pogadanka sportowa
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Śpiewacy operowi w repertuarze operetkowym — płyty
18.30 Program na jutro
1835 Audycja dla wsi
19.00 Audycja żołnierska
19.30 Czy historia mówi prawdę? — dyskusja — z Krakowa
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert orkiestry mandolinistów — z Poznania
20.40 Dziennik wieczorny
20.50 Pogadanka aktualna
20.55—21.00 Przerwa
21.00 Europejski koncert włoski (transmisja z Włoch)
22.00 Nowości literackie
22.20 Recital fortepianowy
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd pracy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka z płyt
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Ludzie bezdomni" — Stefana Żeromskiego —
15.10 Utwory skrzypcowe — płyty
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Utwory na dwa fortepiany — z Katowic
18.40 Audycja literacka — wiersze Józefa Łobodowskiego
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

W niedzielę, dnia 24 października br. o godz. 12-ej w południe w sali wykładowej Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Piotrkowskiej 236 odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie członków, celem uchwalenia preliminarza dochodów i wydatków Oddziału na 1938 rok oraz programu prac. Udział w zgromadzeniu mogą brać członkowie honorowi, dożywotni i rzeczywiści. Jako dowód członkostwa służą legitymacje wydane najpóźniej w kwietniu 1937 r. Zarząd Oddziału prosi wszystkich członków o przybycie na powyższe zgromadzenie.

...CEK BRZEZINA

TOWARZYSZ numer STO TRZY

* * *

Wieczór kładł się długimi smugami mgieł nad Londynem. Snuły się one od rzeki oblepiając swoimi mackami całe miasto. Dziwnie świeciły przymglone latarnie, dziwne kształty przybierały mknące ulicami pojazdy.

Pułkownik Pertwee stał oparty o framugę okna. Bladymi oczyma spoglądał w szumiącą w dole Tamizę, w błyskające latarki przeżdżających łodzi i barek. Dumał.

Był przemęczony. Dzień dzisiejszy przyniósł mu tyle pracy i napięcia nerwów, że coraz bardziej odczuwał przytłaczającą go starość. Czas było odejść!

Podszedł do biurka i wyciągnął z szuflady teczkę towarzysza nr 103. Obejrzał jeszcze raz wielką fotografię, przeczytał raport Downinga i Gooda, wreszcie rzucił okiem na życiorys tej dziwnej, złotowłosej kobiety.

„Joan Kemble. Córka Williama, inżyniera chemika, pochodzącego z Irlandii, żonatego z Marią Woroncow, Rosjanką. Joan wychowała się w Anglii i Szwajcarii, stąd pochodzi jej świetna znajomość języków i ogłada towarzyska. Podczas wojny światowej inżynier William Kemble wraz z rodziną (żoną, córką i synem) znalazł się w Rosji, gdzie pracował w fabrykach przemysłu wojennego. Podczas rewolucji zginął, prawdopodobnie zamordowany przez własnych robotników, żona zaś z dziećmi dostała się do niewoli jako nie-proletariuszka. Władze sowieckie zainteresowały się młodą Joan i postanowiły wykorzystać ją dla swoich celów. Joan Kemble, szantażowana bezustannymi pogróżkami w stosunku do matki i brata, przebywających w dalszym ciągu w więzieniu, stała się powolna rozkazom GPU, które wykorzystało ją jako agentkę wywiadu..."

Pułkownik Pertwee przygryzł wargi. „William Kemble? Czyżby znał to nazwisko?" Już przedtem zastanawiał się nad tym. Tylu miał znajomych, przyjaciół... Stanowczo jest już stary. Pamięć mu nawet przestała dopisywać."

Żona kapitana Gooda odkupiła swe dawne grzechy. Zdemaskowała swych dawnych szefów i ich pomocników, którym musiała się wysługiwać pod terrorem. Wymazała swą przeszłość jako towarzysza nr. 103. Stary pułkownik powziął wreszcie decyzję.

Spojrzał raz jeszcze na fotografię złotowłosej dziewczyny. Zamaszystym ruchem ręki skreślił na końcu życiorysu towarzysza nr 103 jedno, krótkie zdanie:

„Z a s t r z e l o n a w R u d b a c h!"

K O N I E C.

SPORT.

Emigranci polscy we Francji domagają się zwycięstwa od naszej reprezentacji

Jak już podawaliśmy reprezentacja piłkarskiej ligi polskiej wyjeżdża do Francji gdzie weźmie udział w turnieju z udziałem drużyny włoskiej i dwu francuskich.

Mecz reprezentacji Lique du Nord (Liga Północna) z drużyną polską, który odbędzie się w Lille 31 bm. budzi już tam olbrzymie zainteresowanie w kołach Polaków zamieszkałych na terenie Francji. **Zawody te będą wielkim świętem polskiego wychodźtwa, które domaga się po prostu sukcesu Polaków.**

Dziennik emigracji polskiej „Wiarus Polski" pisze, że Polacy mają moralny obowiązek pokonania zespołu Lique du Nord, aby Francuzom dowieść wyższości piłkarstwa polskiego nad francuskim. Przykrą porażkę reprezentacji Paryża z Polską Zachodnią, której słabe zaledwie echa dotarły do północnej Francji — tłumaczą Francuzi osłabieniem swej drużyny z powodu odbywającego się równocześnie meczu Niemcy — Francja. Poza tym „Wiarus Polski" zwraca uwagę na fakt, że przeważna część polskiego wychodźtwa przebywa we Francji Północnej i efekt moralny ewentualnego zwycięstwa Polaków nad Lique du Nord byłby 10-krotnie większy niż batalia paryska.

Zwycięstwo miałoby olbrzymie znaczenie propagandowe dla tutejszych Polaków a poza tym nauczyłoby Francuzów z Północnej Francji, mających bezustanną styczność z Polakami, cenić odpowiednio sport polski.

O zainteresowaniu wychodźców polskich meczem w Lille świadczy fakt, że już od dwu tygodni organizowane są przez polskich sportowców wycieczki autobusami, zbierane są pieniądze na bilety w obawie o brak miejsc na stadionie, który moden z chłopców zamieszkały w Ostricourt den z chłapców zamieszkały w Ostricourt zebrał już pieniądze na 50 biletów. Nie ma jednej kolonii polskiej w północnej Francji którąby nie organizowała wycieczki do Lille na zawody z drużyną Polską.

Wszyscy pragną zwycięstwa barw polskich i nie mogą się doczekać dnia meczu. Za zwycięstwem Polaków czynione są liczne zakłady.

„Wiarus Polski" domaga się by polskie władze piłkarskie przysłały prawdziwą reprezentację Polski, tak silną jak ta, która rozgromiła Jugosławię. Jeżeli są wyznaczone zawody ligowe na 31 bm. trzeba je przełożyć na inną datę, bo w tym wypadku prestiż sportu polskiego jest ważniejszy, a takiego przeciwnika, jak Północna Liga francuska lekceważyć nie wolno.

Tysiące Polaków chcą polskiego zwycięstwa na boisku w Lille.

* * *

W wypadku ewentualnego sukcesu drużyny polskiej w Lille, który odbędzie się 31 bm. Polacy grać będą o pierwsze miejsce ze zwycięzcą meczu: Liga Francuska — Bolonia. Drugie zawody zespół nasz rozegra w Paryżu w dniu 1 listopada.

Pierwsze bramki padły już w turnieju szkolnym.

Wczoraj rozpoczęty został turniej piłkarski o mistrzostwo łódzkich szkół średnich. Wszystkie mecze turniejowe odbywają się na nowym boisku przy kolonii Montwiłła - Mireckiego.

W pierwszym zespół Gimnazjum Kopernika pokonał Gimnazjum Niemieckie w stosunku 4:3 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Nahurski (1) Kopczyński (3), a dla pokonanych Grygler 3.

Drugi mecz pomiędzy Gimnazjum Reymonta i Państwową Szkołą Handlową stał na lepszym poziomie. Wygrał zespół Reymonta w stosunku 5:0 (2:0). Bramki zdobyli Szczerbiński, Kędzierski, Olszewski (2). Jeden gol padł samobójczo.

Oba mecze prowadził wzorowo p. Otto.

Dziś od godz. 13-ej dalszy ciąg zawodów.

AFERA POLUSA.
Mistrz Europy wydalony z K. S. Warszawianka.

Sensacją kół sportowych Warszawy, a niewątpliwie i całej Polski, jest wydalenie znakomitego boksera Polusa, mistrza Europy w wadze piórkowej, z klubu sportowego „Warszawianka".

Przyczyną takiego kroku Warszawianki był fakt zaproponowania przez Polusa zarządowi klubu Okęcie przystąpienia do jego drużyny bokserskiej za pewnym materialnym odszkodowaniem. O propozycji Polusa Okęcie zawiadomiło zarząd Warszawianki.

Wobec ykreślenia z listy członków Warszawianki Polus automatycznie jest zdyskwalifikowany na rok, niezależnie od tego, że władze PZB zajmą się sprawą jego niezbyt amatorskiej propozycji materialnej. O starcie Polusa w bieżącym sezonie nie może być mowy.

Polus ponadto odpowiadać będzie dyscyplinarne za buntowanie bokserów Warszawianki, przeciwko własnemu klubowi.

Spotykamy się na stadionie Czerwonych.
Niedziela wśród sportowców całej Polski.

Jutro w niedzielę odbędą się w Warszawie następujące imprezy sportowe:

O godz. 10-ej na stadionie AZS w Parku im. Paderewskiego mecze siatkówki i koszykówki AZS — Fundacja Domów Akademickich, po czym mecz piłki nożnej Uniwersytet — Politechnika.

Godz. 11-ta — na terenach fortu Bema kolarskie mistrzostwo Polski na przełaj.

O godz. 12-ej w Cyrku międzynarodowy mecz bokserski Warszawa — Helsinki.

O godz. 12-ej na stadionie AZS zawody lekkoatletyczne Uniwersytet — Politechnika.

O godzinie 17-ej w lokalu Policyjnego K.S. mecze zapaśnicze o drużynowe mistrzostwo Warszawy klasy A: Fort Bema — Elektryczność oraz Skra — PKS.

O godz. 14.45 na Stadionie Wojska Polskiego towarzyski mecz piłki nożnej Polonia — AKS Chorzów.

O godzinie 11-ej na Alei Niepodległości od strony ul. Wawelskiej — start międzyklubowego wyścigu motocyklowego o nagrodę Prezydenta m. st. Warszawy.

O godz. 19-ej na basenie YMCA — zawody pływackie AZS.

We Lwowie — ostatni dzień finałów mistrzostwa Polski w szczypiorniaku. Bieg na przełaj o mistrzostwo Polski i mecz ligowy Pogoń — Cracovia.

W Krakowie — mecz piłkarski ligi Garbarnia — Warszawianka.

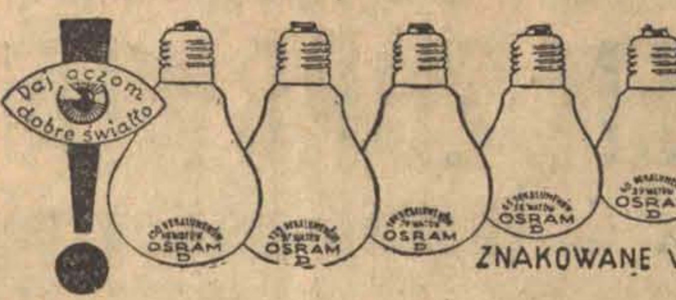
W Łodzi — mecz piłkarski o mistrzostwo ligi ŁKS — Wisła.

W Lublinie — walczą lekkoatleci warszawscy.

Brawo panie Grzegorzu! Pobity rekord Polski.

TORUŃ, 17.10. — W ramach zawodów lekkoatletycznych, zorganizowanych przez KPW Pomorzanin w Toruniu, znany lekkoatleta pomorski Dunecki Grzegorz zaatakował rekord Polski na 300 mtr. należący do Gąssowskiego.

Atak zakończył się pewnym sukcesem, gdyż Dunecki uzyskał świetny czas 35,7 sek. Wynik ten jest o 0,3 sek. lepszy od dawnego rekordu Polski.



DZIŚ BEZPŁATNE LOTY nad Łodzią i do Warszawy.

ŁÓDŹ, dn. 17.10. — Dziś odbędą się bezpłatne loty nad Łodzią i do Warszawy, przyznane jako premie posiadaczom biletów wejścia na pokazy lotnicze, które się odbyły na lotnisku w Lublinku dnia 3 października rb.

Wykazy Nr. Nr. biletów wejścia, na które padły premie w postaci bezpłatnych lotów, są wywieszone w witrynie sklepu LOPP. przy ul Piotrkowskiej 149.

Uczestnicy dzisiejszych lotów stawią się o godz. 9 na przystanku tramwajów dojazdowych „Lotnisko", skąd zostaną przewiezieni do portu lotniczego a po odbyciu lotów zostaną z powrotem odstawieni do wymienionego przystanku tramwajowego.

Zezwolenia na sprzedaż alkoholu nie mogą być odstępowane.

ŁÓDŹ, dn. 17.10. — W lokalu Zw. Tytoniowców (ul. Piotrkowska 108) odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Zw. Tytoniowego i Spirytusowego pod przewodnictwem prezesa Ćwięki. Obecnych było ponad 400 osób. Na zebranie przybył dyrektor Rejonowego Zakładu Sprzedaży P. M. T. p. Milewski, zastępca nacz. Akcyz i Monop. w Łodzi p. Gajewski i sekretarz generalny z Warszawy p. Maciejczyk.

Dyr. Milewski zapoznał szczegółowo zebranych z nową ustawą z dnia 9.6 rb. oraz z rozporządzeniem wykonawczym tej ustawy z dnia 30,9 br. a dotyczącym sprzedaży wyrobów tytoniowych. Nowy system sprzedaży wprowadzony będzie z dniem 1.3 1938. Ci wszyscy, kupcy tytoniowi, którzy chcą prowadzić handel wyrobami tytoniowymi po 1 marca 1938 winni złożyć za pośrednictwem Zw. Tyton. karty zgłoszeń do Rej. Zakładu Sprzedaży w Łodzi ul. Kopernika 62. Karty zgłoszeń wypełnia Zw. Tytoniowy.

Po zebraniu ogólnym odbyło się zebranie Zrzeszenia Spirytusowców na którym nacz. Gajewski wyjaśniał sprawy związane ze sprzedażą wyrobów spirytusowych, a przede wszystkim podkreślił, iż zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych są przywiązane do osób i nie mogą być odstępowane, oraz, że w każdym zakładzie sprzedaży napojów alkoholowych winny być cenniki, jedne na sprzedawane napoje alkohol. do spożycia poza zakładem, a drugie oprócz wyżej wymienionych — ustalone przez Zrzeszenie Sprzedawców Wyrobów Spirytusowych z władzami administracyjnymi na konsumpcję wewnętrzną. Cenniki te są do nabycia w Zrzeszeniu Sprzedawców Spirytus. ul. Piotrkowska 108.

Zebrani uchwalili jednogłośnie wzorem ubiegłego roku opodatkować się na FON. na przeciąg trzech miesięcy t. j. od 1 listopada 1937 do 31 stycznia 1938 r. w wysokości 1 proc. od prowizji.

Zebrani wyłonili Komitet FON. w składzie pp. Piestrzyńskiego — prezesa, Kamińskiej, Ekielskiego, Budnego i Sakowskiego.

W zakończeniu przewodniczący p. Ćwięka podziękował serdecznie zebranym za liczne przybycie dyr. Milewskiemu i nacz. Gajewskiemu, oraz p. Maciejczykowi za udzielone zebranym szczegółowe informacje.

Nie widzieliście Edzia?
Policja poszukuje zaginionego chłepca.

ŁÓDŹ, dn. 17 października. — Urząd Śledczy w Łodzi znów notuje fakt zaginięcia 14-letniego chłopca. Jest to Edward Skutecki, zamieszkały ostatnio w Radomsku przy ul. Szkolnej Nr. 3. Chłopiec wyszedł z domu w dniu 4 października i dotychczas nie powrócił. Zapewne wybrał się na jakąś wędrówkę krajoznawczą. Ponieważ dotychczasowe poszukiwania nie doprowadziły do odszukania chłopca, władze policyjne, podają następujący rysopis chłopca, mogący się przyczynić do odnalezienia małego zbiega: Skutecki jest szczupłym, ciemnym blondynem, wzrostu 154 cm. ma oczy niebieskie i długi nos. Ubrany był w brązowy garnitur marynarkowy, zieloną koszulę sportową, ciemną czapkę cyklistówkę i palto granatowe, nieco za krótkie. Miał przy sobie metrykę urodzenia wydaną w Radomsku. Wiadomości o zaginionym należy kierować do władz policyjnych.

Co nas po pracy rozweseli?

Bajka: I Niesamowity dom, II Tydzień przed ślubem.
Casino: — „Halka".
Corso: — Pat i Patachon.
Europa: — Historia jednej nocy.
GRAND-KINO — „Znachor".
Ikar: Papa się żeni.
Metro: — Legia zatraceńców.
Mimoza: I Skowronek, II Napad na Mongo.
Miraż: — X - 27.
Palace: — Z miłości dla Ciebie.
Przedwiośnie: — Ordynat Michorowski.
Rialto: — Siódme niebo.
Rakieta: — Wielka miłość Bethovena.
Stylowy: Lekkoduch.
Ton: Droga do sławy
Zachęta: I Teodora robi karierę, II Roberta.

TEATR POLSKI
(Śródmiejska 15).

Dziś o godz. 4 popoł. po raz ostatni (po cenach zniżonych) rekordowa pod względem powodzenia najweselsza komedia muzyczna „Jadzia wdowa" w znakomitej obsadzie aktorskiej.

O godz. 8.30 wiecz. powtórzenie wczorajszej premiery arcyzabawnej, pikantnej komedii „Jutro Pogoda" Hopwooda.

Jutro o godz. 7.30 wiecz. „Młody las" J. A. Hertza.

TEATR KAMERALNY
(Cegielniana 27).

Dziś o godz. 4 po poł. nieodwołalnie po raz ostatni grana będzie komedia E. Scribe'a „Szklanka wody".

Wieczorem o godz. 8.30 komedia muzyczna Vernenila i Berra z muzyką Benatzkyego „Moja siostra i Ja" w opracowaniu M. Hemara i J. Tuwima.

Jutro o godz. 7.30 wiecz. „Moja siostra i Ja".

TEATR POPULARNY.
(Ogrodowa 18).

Dziś o godz. 4 popoł. po raz ostatni wzruszająca do łez sztuka K. Dickensa „Świerszcz za kominem" Wieczorem o godz. 8.15 wiecz. komedia Nicodemiego „Gałganek".

Jutro o godz. 7.30 wiecz. „Ciotka Karola".

TEATR W SALI GEYERA.
(Piotrkowska 293).

Dziś o godz. 4.15 popoł. po raz ostatni komedia S. Kiedrzyńskiego „Ten stary wariat" Wieczorem o godz. 7.15 krotochwila „Ciotka Karola."

PRZEDSTAWIENIE K. S. M.-u.

Staraniem Sekcji Dramatycznej przy Kat. Stow. Młodz. Męskiej Oddział Łódź- Radogoszcz w sali przy ul. Skarbowej 28 dana będzie dn. 17 października rb. pełna humoru komedia p.t. „Pan Poseł" M. Fijałkowskiego w reżyserii Józefa Pilarskiego. Początek o godz. 7 wiecz.. Bilety do nabycia w kasie przy wejściu na salę od godz. 4—8 w cenie od 40—80 gr.

Jutro na obiad:

Kapuśniak, gulasz z kartofelkami, borówki.

WINSZUJEMY.

Jutro. Łukaszowi.
Wschód słońca 6.11.
Zachód słońca 16.46.
Długość dnia 10.35.
Ubyło dnia 5.10.
Tydzień 42.

ZE SZKOŁY RYSUNKU I MALARSTWA
Szczepana Andrzejewskiego.

W szkole rysunku i malarstwa, Szczepana Andrzejewskiego, Piotrkowska 136, czynne są 3 kursy rysunkowo - malarskie: kurs ogólny, przygotowawczy, kurs dekoracji, grafiki i reklamy i kurs portretowo - aktowy.

Zapisy na kursy trwają. Niezamożni, a zdolni, otrzymują zniżki.

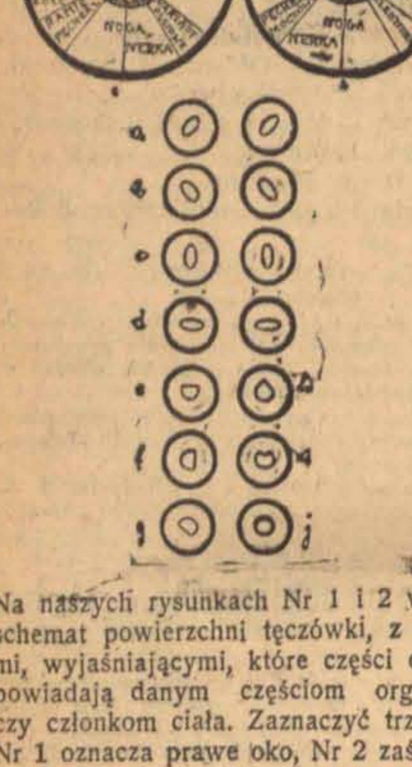
Stulecie doniosłego odkrycia.
OKO ZWIERCIADŁEM ZDROWIA
Długie rzęsy znamionują skłonność do chorób płucnych.

Oko jest zwierciadłem duszy — o tym wie każdy. Nie wszyscy jednak wiedzą, że jest ono również zwierciadłem ludzkiego zdrowia.

W bieżącym roku upływa właśnie 100 lat od czasu powstania, nauki rozpoznawania choroby z tęczówki oka.

Wynalazcą tego sposobu diagnozy był lekarz węgierski Peczely, który przypadkowo wykrył zależność pomiędzy powstającą chorobą, lub utratą, wskutek amputacji jednego z członków ciała — a wyglądem tęczówki oka. Po długich doświadczeniach, doszedł do wniosku, że każda z części ciała, czy organizmu, posiada na tęczówce swoje określone miejsce, na którym uwidoczniają się wszelkie zmiany w niej zachodzące.

Oko każdego człowieka posiada dokoła źrenicy trzy, jakgdyby obwódki, które odpowiadają kolejno: pierwsza — skórze, druga żołądkowi, trzecia — wnętrznościom (kiszkom). U zdrowego człowieka są one zazwyczaj bardzo wąskie, kiedy jednak choroba wkrada się do którejś z odpowiadających im części organizmu, obwódki te stają się nienormalnie szerokie.



Na naszych rysunkach Nr 1 i 2 widzimy schemat powierzchni tęczówki, z napisami, wyjaśniającymi, które części oka odpowiadają danym częściom organizmu, czy członkom ciała. Zaznaczyć trzeba, że Nr 1 oznacza prawe oko, Nr 2 zaś lewe.

Znaki, które alarmują nas o obrażeniach, czy chorobie, odpowiadającego organu, dzielą się na cztery grupy: białe linie, białe obłoczki, cienkie i czarne plamy przy czym 3 ostatnie, otoczone są białymi linijkami w oczach niebieskich, żółtymi zaś, w czarnych.

Białe linie — ukazują się, gdy dana część organizmu

zaczyna chorować.

Jeżeli stan chorego poprawia się, powstają nowe linie otaczające pierwszą.

Białe obłoczki — spotyka się tylko u osób chorych obłożnie i są one oznaką ostrego zapalenia odpowiadającej części ciała.

Cienie — oznaczają chorobę błony śluzowej lub nadwyrężenie tkanki łącznej.

. Czarne plamy, lub kropki — pojawiają się przy utracie danego członka, amputacji, lub ciężkim skaleczeniu, czy złamaniu.

Oprócz samej tęczówki, bardzo wiele może nam powiedzieć o stanie zdrowia danej osoby

kształt źrenicy,

która u normalnego człowieka powinna być zupełnie okrągła i zwężać się pod wpływem światła. Jeżeli dane oko jest zupełnie niewrażliwe na światło — wtedy mamy do czynienia z ciężką niedomogą, systemu nerwowego, lub nawet z paraliżem. Źrenica, która zwęża się, wprawdzie, pod wpływem światła, ale potem zaraz znowu się rozszerza, oznacza osłabienie systemu nerwowego.

Na rysunkach, oznaczonych literami, od „a" do „jj" widzimy różne rodzaje chorobliwego i nienormalnego kształtu źrenicy. Jeżeli źrenica przybiera kształt owalny i pochyla się na prawo (rys. a) (w stosunku do widza) — oznacza skłonność do apopleksji i paraliżu prawej części ciała, jeżeli zaś zwraca się na lewo (rys. b), to samo grozi lewej stronie ciała.

Owal, ustawiony prostopadle (rys. c) — wielkie niebezpieczeństwo apoplektycznego ataku, owal poziomy (rys. d.) skłonność do ataku serca.

Źrenica spłaszczona u góry (rys. e) — osłabienie mózgu, wydrążona (rys. h) rozmiękczenie mózgu.

Rysunek f przedstawia źrenicę spłaszczoną z prawej strony i oznacza zły stan wątroby. Spłaszczenie lewej strony, jak na rys. g, rozstrój nerwowy, tak samo jak i przedstawiona na rys. j, źrenica, otoczona brunatnym pierścieniem.

Przedstawiona na rysunku i źrenica z „czubkiem" jest dowodem wielkiego podniecenia i przepracowania umysłowego.

Ogólny wygląd i wyraz oczu może nam również wiele powiedzieć o stanie zdrowia danej jednostki. Wzrok nienormalnie ożywiony i błyszczący, znamionuje

chorobę sercową,

w połączeniu zaś ze zbyt wypukłą gałką oczną —chorobę Basedowa. Skłonności do gruźlicy rozpoznajemy po małej odległości międzyocznej, dużym oczodole i wgłębieniu gałki oka. Dzieci, obdarzone, pięknymi, bardzo długimi rzęsami, są również zagrożone, chorobą płuc. Oczy podkrążone są dowodem chorobliwego stanu danej osoby, przy czym w chorobach kiszek i żołądka podkrążenie jest koloru szarego, prawię że czarnego, przy osłabionym sercu lub nerkach — fioletowe, koloru miedzianego — przy syfilisie, żółtego — przy chorobach wątroby, niebieskiego — przy nadużyciach płciowych, a brązowe — przy chorobie Addisona. Gałka oczna wybitnie zaczerwieniona — zdarza się u nałogowych pijaków, lub u osób skłonnych do apopleksji.

Zaczarowany pokój
„Niebezpieczny" dywan.

W czasopiśmie niemieckim „Wissen u Fortschritt" opisany jest interesujący wypadek, który zdarzył się w jednym z większych zakładów przemysłowych. Oto w jednym z pokoi biurowych firmy pojawiły się od pewnego czasu zjawiska elektryczne, których nie umiano wytłumaczyć. Mianowicie wszystkie przedmioty metalowe znajdujące się w tym pokoju wykazywały stale pewien ładunek elektryczny. Przy każdym dotknięciu ich padała słaba iskra i następowało uderzenie prądu. Zrazu przypuszczano, że coś jest nie w porządku z instalacją elektryczną i że któryś z drutów doprowadzających prąd oświetleniowy styka się w jakiś sposób ze sprzętami znajdującymi się w pokoju. Zbadano więc dokładnie całą instalację, ale nie znaleziono żadnego błędu.

Wyłączono nawet zupełnie prąd z instalacji znajdującej się w budynku, w którym te dziwne zjawiska zachodziły; mimo to jednak zjawiska te nie ustawały. Nie pozostało w takiej sytuacji nic innego, jak zwalić winę na jakieś tajemnicze promienie, które w niewytłumaczony sposób elektryzują przedmioty metalowe. Hipoteza z promieniami wydała się jednak już z tego choćby powodu mało prawdopodobną, ponieważ zjawiska elektryczne występowały tylko w jednym pokoju. Dotknięcie klamki w drzwiach od strony tego pokoju wywoływało iskrę, gdy się jednak drzwi zamykało z drugiej strony i dotykało przeciwnej strony klamki nie występowały żadne zjawiska elektryczne. Kiedy dla wyjaśnienia tajemniczych tych zjawisk wezwano autora artykułu we wspomnianym czasopiśmie, sprawdził on, że istotnie rzecz się miała w opisany sposób. Napróżno silił się on na wszystkie sposoby, aby wyjaśnić tajemnicę.

Wreszcie zwrócił uwagę na dywan, wyścielający całą podłogę w zaczarowanym pokoju. Dywan ten był sporządzony z jedwabnego weluru. Gdy się po tym dywanie chodziło, następowało tarcie podeszew o dywan, które to tarcie elektryzowało podeszwy i całe ciało człowieka. Gdy następnie wyciągał człowiek naelektryzowany rękę w stronę jakiegoś przedmiotu metalowego, wówczas ten elektryzował się przez wpływ, wskutek czego padały między ręką a tym przedmiotem iskry elektryczne. Po opuszczeniu pokoju, schodziło się z dywanu i stając na podłodze, traciło się ładunek elektryczny, który uchodził do ziemi.

Wskutek tego w sąsiednim pokoju żadne zjawiska elektryczne już nie zachodziły. — W ten sposób wielka tajemnica wyjaśniła się niezmiernie prosto.

GRUNT TO FORSA!...



Będę „poezje" wypisywał
w dzionek powszedni i niedziele,
według zamówień, niczem w sklepie,
na imieniny i wesele...

Ktoś się urodzi — pstryk — jest wierszyk,
czy to na syna, lub córeczkę,
bydgoskie biuro za „zasługi",
zaraz mi prześlę gotóweczkę...

Będzie rocznica — pan wymowny,
wypowie wiersz mój uroczysty,
jubilat sięgnie po kieliszek,
alkohol lać się będzie czysty...

A na wesele rzucę rymy,
jędrne, soczyste i bez wody:
— wypij i podjedz sobie setnie,
a po tym w nogi, panie młody!

Każą napisać na umrzyka,
moim życzeniem będzie pierwszem,
aby się zerwał umrzyk z trumny
i przegnał mnie wraz z moim wierszem.

Przygodne wiersze
na imieniny, urodziny, wesela,
jubileusze, **kto układa?**
Adres i próby
do Kuriera Bydgoskiego pod **111 B.**

...i tak wawrzynu nie dostanę,
choć chęci miałem jak najszczersze,
by móc pochwalić się przed bliźnim,
żem dostał coś za swoje wiersze.

Niedługo spadnie deszcz odznaczeń,
P.A.L. zawsze bywa sprawiedliwa
i swych sympatyj, protekcyjek,
broń Boże, nigdy nie ukrywa.

Cóż mnie obchodzi liść bobkowy,
jak każdy człowiek pieniądz cenię,
jutro przesyłam do Bydgoszczy,
ofertę mą na ogłoszenie.



ROM.

PODSŁUCHANE

MIŁOŚĆ.

Para zakochanych siedzi obok siebie na ławce.

— Jurku — rozlega się jej szept. — Jurku, czy ty mnie kochasz?

Zakochany młodzieniec spogląda na nią zdziwiony.

— Moje serduszko, — odpowiada, — przecież powiedziałem ci o tym przed pięciu minutami.

— Tak mój Jureczku, — wzdycha ona z ulgą — ale mężczyźni są tacy zmienni...

ODPAROWANY CIOS.

On: — Musiałem być strasznie głupi, kiedy ciebie pojąłem za żonę!

Ona: — Tak, to prawda. Ale głupcy mają zawsze szczęście!

Tyfus brzuszny
jest chorobą brudnych rąk!
Myjcie ręce przed każdym jedzeniem.

Lewis Allen BROWNE

ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.

I.

— Więc skończyłam osiemnaście lat — rzekła na głos Enid Lannington uśmiechając się do lustra.

Poranne słońce wpadało złotą smugą przez pochyłe okienko pokoiku prosto na staroświecką toaletę. Odbita w gładkiej tafli buzia odpowiedziała wiernie skopiowanym uśmiechem.

Enid nie miała na ogół zwyczaju rozmawiać z sobą, ale dziś był wyjątkowy dzień: skończyła osiemnaście lat. Ostatnią jej myślą, gdy kładła się wczoraj spać, była wizja tego oczekiwanego dnia.

— Jutro skończę osiemnaście lat.

Otworzywszy rano oczy, zamrugała, olśniona słońcem. W pierwszej chwili nie mogła złapać myśli.

— Co to dzisiaj jest? Coś...

Przypomniała sobie.

Wstała z łóżka i poszła się przejrzeć w lustrze.

— Jak też dziś wyglądam?

Ujrzany obraz nie sprawił jej zawodu. Nie znaczyło to, że zmieniła się od ubiegłego dnia, czy nawet od roku. Jako osóbka spostrzegawcza i mocna świadoma swojej kobiecości, Enid widziała, że jest ładna. W gruncie rzeczy była piękna, jednakże miała siebie za ładną i nic więcej.

Wiedziała, że uchodziła za najładniejszą pannę w mieście. Wielu mężczyzn jej to powtarzało: mężczyzn, których skala wieku wahała się od lat piętnastu do pięćdziesięciu. Dopiero co Martin Thorpe zapewnił ją, że żadna z panien w mieście nie może się z nią równać. Pan Thorpe, wdowiec, prawnik z zawodu, miał lat czterdzieści i był jej opiekunem.

— Ech — odpowiedziała Enid — Collander to taka malutka miejscowość, kilkaset głów wszystkiego, to się właściwie nie liczy.

Patrząc teraz na swoje odbicie w lustrze, przypomniała sobie rozmowę z opiekunem. Raptem spoważniała. Ostatnio nie lubiła o nim myśleć, gdyż przy każdej sposobności zaznaczał, że się z nią ożeni.

— Tylko skończ osiemnaście lat.

Od śmierci dziadka, czyli od dwóch lat, Enid mieszkała u Cowlesów. Siostra Johna Cowlesa, serdeczna przyjaciółka matki Enid, pracowała w Nowym Jorku. Enid nazywała ją ciotką.

Na podwórku rozlegał się głos pani Cowles, zwołującej kury. Enid ubrała się szybko i poszła pomóc w kuchni. Cowlesowie byli biedni. Utrzymywali się z hodowli drobiu, winogron, sadu jabłkowego i ogrodu warzywnego. Wiadomo było, że dziadek Enid zostawił jej, jak się to mówi, trochę grosza. Enid chciała płacić za życie, ale John Cowles nie chciał o tym słyszeć. Dowodził, że im się odpłaca swoją pracą, że ogromnie dużo pomaga jemu i żonie, że daje im wiele radości.

Opiekun powiedział jej kiedyś:

— Nie potrzebujesz im płacić. Twoja praca więcej warta niż to, co na ciebie wydają.

Przy śniadaniu pani Cowles zwróciła się do męża:

— Czy nie uważasz, Johnie, że Enid wygląda dziś okropnie staro?

— Staro? — Zacny John zrobił wielkie oczy. — Wygląda jak gwiazdkowa laleczka od Symesa, tylko stokroć piękniej. Co ty...

— Przecież skończyła dziś osiemnaście lat.

— To tak, Enid? Więc jesteś dorosła? Powinienem dać ci osiemnaście klapsów z naddatkiem...

— Johnie! — zgromiła żartobliwie męża pani Cowles.

— Uważaj, że dostałaś klapsy, Enid. Niech ci los sprzyja. Pewnie niedługo wyjdziesz za mąż.

— Naturalnie — wtrąciła pani Cowles. — Ja w jej wieku od roku byłam mężatką.

— Czy pani z miłości wyszła za mąż? — zapytała Enid.

— Chwyciłem ją za włosy i wciągnąłem do swojej jaskini — z poważną miną rzekł Cowles.

— Tak, kochanie, z miłości...

— I dotąd się kochamy. — Przy tych słowach Cowles pogłaskał żonę po ręce.

— Ja wyjdę za mąż tylko z miłości — oświadczyła uroczyście Enid.

Po śniadaniu zmyła naczynia i poszła na pocztę. Tymczasem Cowlesowie zastanawiali się nad jej przyszłością.

— Ja myślę, że ona wyjdzie za Thorpe'a — rzekła żona.

POWIEŚĆ 1

Wydawca Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probel,
Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki :
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.